

CZY WIDZISZ CO Z TYM BĘDZIE - 30.10.2016 - Marian

Chwała Bogu. Niech Bóg w swojej łasce uzmysłowi nam i dzisiaj szczególnie, że przed człowiekiem są tylko dwie drogi. Nie ma trzeciej, albo Chrystus, albo tragedia. Nie ma trzeciej, nie ma żadnej religijnej drogi, która dałaby możliwość uratować się poza Chrystusem. Albo Chrystus, albo tragedia. I ty musisz mieć decyzję, bracie, siostró, człowieku, decyzję o ratowaniu się. To nie jest zabawa w Kościół, to nie jest zabawa, że można sobie jakoś pożyć. Rozumiesz, że robisz sobie najgorszą rzecz w życiu, odbierasz sobie wieczność, którą Bóg dał ci za darmo w Swoim Synu, jeśli nie idziesz w Duchu Chrystusowym. Nic nie pomogą ci modlitwy, śpiewy, czytanie, to nic nie da, jeśli to nie będzie Chrystus w twoim życiu. Ty musisz znać swoją cenę i ratować się, walczyć o swoją wieczność jak o coś najbardziej ważnego w twoim życiu. Ty musisz toczyć bój z diabłem, który cię zwodzi i oszukuje. W twoim domu zabiera ci życie, a ty siedzisz tam i myślisz, że jesteś chrześcijaninem, chrześcijanką. W Biblii czytamy: "Mam dość waszych śpiewów, waszych modlitw, waszych sabatów, waszych świąt". Bo Bóg dał Syna; albo Syn, albo tragedia. Wielu ludzi daje się diabłu oszukiwać i myślą, że życie chrześcijańskie to jest takie, że ja mam dodatkowo życie chrześcijańskie, że to jest dodatek do naszego życia. Życie chrześcijańskie to jest całe życie, albo go nie ma. Diabeł bawi się tyłoma ludźmi i przed chwilą Duch Święty wskazał mi na to, że to jest smutne, że ludzie będąc tak blisko, mogą zginąć.

Opowiadałem wam już nie raz o tym doświadczeniu kiedy Eli przyniósł ktoś trzy kwiaty. Zostały włożone do wazonu i jeden usechł, a dwa rozkwitły. Kiedy zobaczyłem dlaczego jeden usechł, okazało się, że ten jeden był mały kawałeczek od wody. Ktoś włożył w ten sposób, że dwa doszły do wody, a jeden nie doszedł. Był bardzo blisko i był między nimi, a usechł. Nic mu nie pomogły te dwa, on musiał mieć dostęp do wody. I ty musisz mieć dostęp do Chrystusa. Tocz bój o swoje życie wieczne, tocz walkę o najważniejszą sprawę dla ciebie. I czytaj Biblię po to, żeby toczyć bój i wygrać. To jest miecz Ducha Świętego, a nie jakaś ludzka czytanka. Co zrobisz z tym Słowem? Co ty zrobisz, co ja zrobię, to jest najważniejsze. Czy to Słowo przeraża mnie, że ja mogę stanąć w gronie tych, których On sądzi i powie: „Nie znam cię, dlatego, że nie służyłeś, nie służyłaś Mi, nie oddałeś Mi swego życia, żebym mógł zużyć je dla własnej chwały. Nie znam cię. Skoro uznałeś, że nie warto Mi oddać swego życia, to Ja uznaję, że nie warto wziąć cię do Mojej wieczności.” Ma prawo, jest Sędzią. Dobrze byłoby widzieć cię w wieczności. Lepiej byłoby, żeby to co tutaj robimy, sprawiło, że wszyscy należeć będziemy do Niego z jeszcze większą gorliwością i żarliwością.

Wiecie, diabeł też ma żarliwość religijną. Tam nigdy nie będzie Bożego porządku, tam będzie zawsze chaos diabła, i będzie tam Biblia, i różne kłamstwa tak ze sobą zmiksowane, że z tego nic innego nie wyjdzie, jak tylko zwiedzenie. I tak ludzie często żyją w tym zmiksowanym chrześcijaństwie, gdzie zło z dobrem jest pomieszane i ludzie mówią, że to nie jest całkiem złe. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli o czym mówimy, nie z domysłu, nie z własnych przemyśleń, ale z doświadczenia Ducha Bożego, który działa w człowieku, i który wprowadza człowieka w doświadczenia, aby ten człowiek przeszedł przez nie i nauczył się jak żyć. Chodzi o to, żebyśmy się uratowali, chodzi o to, żeby Duch Boży mówił przez nas, żebyśmy wszyscy mówili to co Bóg nam daje. A Bóg będzie dawał według tego, co już ustalił, bo On ma Swoj porządek. Pilnujmy tego, bo Bóg jest Bogiem porządku. On nigdy nie pozwoli, żeby w Jego Kościele był chaos. Szanujmy Boga, bo to będzie chronić nas przed diabłem.

Jezus jest posłusznym Synem swojemu Ojcu, doskonale posłusznym. Żeby pouczać kogoś, nawet we własnym domu własną żonę, trzeba być z Bogiem i trzeba z Nim chodzić, bo można zwieść własną żonę swoimi pouczeniami. Trzeba znać prawdę, a żeby znać prawdę, trzeba zapłacić cenę, trzeba oddać życie Jezusowi. Jego nie poznaje się poprzez czytanie Biblii. Wielu było uczonych, faryzeuszów. Zaczniij nią żyć codziennie. Poznaj koszt, który trzeba zapłacić za życie Słowem Bożym i wtedy będziesz mógł mówić

innym co zrobić. To jest wojna, na której mamy wroga, perfidnego kłamcę i albo mamy prawdę, która wyswobadza nas i daje nam swobodę, albo będziemy też oszukani i zwiedzeni. A następnie zwiedzeni będą nauczać zwiedzionych jak żyć i z tego nic nie będzie.

Ewangelia Marka 13,1.2:

„A gdy On wychodził ze świątyni, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu, patrz co za kamienie i co za budowle.”

I teraz pomyślmy sobie, że ten uczeń wychodzi do zgromadzenia nauczać zgromadzenie i mówi: „Zgromadzenie, zobaczcie jakie kamienie, jaka budowla, jakie bramy, jakie Bóg wspaniałe rzeczy uczynił. Zgromadzenie, patrzcie, jaka wspaniała budowla, ile złota, ile wszystkiego tam, o jak to oddaje chwałę Bogu.” I wszyscy są pod wrażeniem: „To zbudujemy jeszcze takie trzy budowle.” Ale co mówi Nauczyciel?

„A Jezus mu odrzekł: Czy widzisz te wielkie budowle?”

On ich nie widział tak jak widział je jego Nauczyciel. Jego cielesne oczy widziały, ale ten uczeń nie widział historii tych budowli. Nauczyciel widział je duchowo. Nauczyciel musi widzieć duchowo, nie tylko cielesnie, dlatego wielu nauczycieli wychodzi, którzy tylko coś cielesnie widzą i chcą przekazać cielesną wiedzę, i zwodzą przez to innych ludzi, sami będąc zwiedzionymi. Ale co mówi Nauczyciel, który widzi duchowo?

„Nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony”.

I to właśnie widzi Jezus. On mówi: „Widzisz tą budowlę?” Piękna, wspaniała, mogę wiele o niej powiedzieć. Jezus mówi: „To wszystko będzie rozbite”. Bóg ma inną budowlę, do której należ całym swoim sercem. Żywe kamienie, oczyszczone krwią Jego Syna, tak wielką zapłatą, oczyszczone by żyć dla Jego chwały. Nigdy nie myśl sobie, że jesteś taką częścią czegoś dziwnego. Jesteś częścią tej świętej Bożej budowli. Czy widzisz to o czym mówię? Wielu nie widzi. Wielu widzi literalny kościół, literalne zgromadzenia; przychodzą, siadają, słuchają, wychodzą i uważają, że wszystko dobrze się odbyło. Dobrze było? Dobrze było, podobało mi się. A czy widziałeś duchowo co tu się działo? Ile siadło pyszałków, ile pysznych kobiet siadło, ilu zwiedzionych siadło, ilu wysoko mniemających o sobie, a ilu siadło dlatego, że szanują Jezusa i chcą dalej poznawać Go, stosując to co wcześniej nauczyl się. Czy widzisz to? I to trzeba widzieć, bo to jest wojna z diabłem, oszustem. Później zgromadzenie kończy się, ludzie otwierają usta i mówią jakby byli nie wiadomo kim i wiedzieli o czym mówią. A tego nie idzie ukryć, to są ruiny, to już jest ciemno, nie ma światłości, oni nie widzą tego o czym mówią. Cieszą się kiedy powinni martwić się, płakać i pokutować ze swojego odstępstwa od Pana. I słuchasz tego człowieka i myślisz sobie: „O, jaka ładna budowla” i jesteś zwiedziony, zwiedziona. Spójrz na jego życie i owoc. Gdzie kładzie swoje życie, gdzie serce biegnie, za czym ten człowiek chodzi, gdzie oddaje swój czas i wtedy zobaczysz czy to jest budowla, którą buduje Bóg, czy to jest ruina, która rozleci się całkiem, jeśli człowiek nie upamięta się.

Jakimi oczami patrzymy? Czy oczami Nauczyciela Jezusa? Czy oczami faryzeuszów i uczonych w Piśmie? W Jezusie widzieli przeciwnika, a pośród siebie widzieli przyjaciół i dobrze się ze sobą czuli. Ratuj się osobiście. Coraz mniej ludzi jest świadomych prawdy, coraz więcej ludzi mówi, że jest świadomych prawdy, ale coraz mniej ludzi jest świadomych prawdy. Ratuj się od tych ludzi, ratuj się w Chrystusie, który jest prawdą. Poznawaj Nauczyciela, naucz się patrzeć Jego oczami, słuchać Jego uszami, rozważać Jego umysłem i zachowywać w sercu tak jak On to, co mówi Ojciec. Ratuj swoje życie spośród tego

przewrotnego ludu. Ratuj się, ratuj się w Chrystusie z całym zaangażowaniem, tocz osobistą bitwę o swoje wieczne życie i trzymaj się mocno Chrystusa i Jego wyroczni. Nie odpuść sobie, nie myśl sobie, że ty nie musisz. Żywe kamienie muszą być święte, czyste i nieskalane. Każdy, który chce tam wejść musi walczyć o swoją wieczność. A jeśli ktoś tego nie widzi i mówi ci co masz robić, odbiera ci czas, bo pójdziesz, pobłądzisz i będziesz to robić i znowu będziesz musiał, musiała wrócić z powrotem. Ile źle wykorzystanego czasu, a ile później jeszcze oczyszczania po tym wszystkim.

Będę mówił to może ileś razy dzisiaj: Ratuj się, ratuj się póki żyjesz. Później nie będzie już możliwości, słyszeliśmy o tym. Ratuj się póki jest możliwość, chwytaj się Pana, wołaj, proś Go: „Panie, ratuj mnie”. Potrzebujemy Tego, który się o nas troszczy, Tego, który wie wszystko. Nawet moja wiedza, moje doświadczenia przeżyte z Bogiem, to co mi pokazywał, nie jest wystarczające, żebym sam stoczył bitwę z diabłem i wygrał. On jest chytrzejszy. Ale jest Ten, który wie wszystko.

Ewangelia Łukasza 5, 1-8:

„Pewnego razu, gdy On stał nad jeziorem Genezaret, a tłum tłoczył się dokoła niego, by słuchać Słowa Bożego, ujrzał dwie łodzie, stojące u brzegu jeziora; ale rybacy, wyszedłszy z nich, płukali sieci. A wszedłszy do jednej z tych łodzi, należącej do Szymona, prosił go, aby nieco odjechał od brzegu; i usiadłszy, nauczał resztę z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjedź na głębię i zarzućcie sieci swoje na połów. A odpowiadając Szymon, rzekł: Mistrzu, całą noc ciężko pracując, nic nie złowiliśmy; ale na Słowo twoje zarzucę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak iż się sieci rwały. Skinęli więc na towarzyszy w drugiej łodzi, aby im przyszli z pomocą, i przybyli, i napełnili obie łodzie, tak iż się zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny.”

Zrozumiał to, zobaczył różnicę między sobą i Panem Jezusem Chrystusem. Dobrze jest to zobaczyć, bo to jest także bardzo ważne. Ale co teraz Jezus mówi?

„Albowiem zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli, z powodu połowu ryb, które zagarnęli. Także i Jakuba, i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. Wtedy Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.” Łuk.5, 9.10.

Widzicie, On widzi więcej. I co Jezus mówi do Szymona? "Masz rację Szymonie, nie pasujemy do siebie, musimy rozejść się". Nie, On tego nie mówi. Co Jezus mówi do Szymona? Co On widzi w Szymonie? To czego nikt inny nie był w stanie zobaczyć. Co On widzi w Szymonie? Kogoś kto będzie służył w Jego Królestwie. On widzi więcej, On widzi wszystko. I Jezus mówi do Szymona: "Nie bój się". Wspaniałe Słowa Mistrza, Nauczyciela.

Co od tej chwili ty będziesz robił, bracie, siostró? Co ty masz do zrobienia w Kościele? Widzisz, Jezus mówi. Co On widzi w tobie, jakie miejsce widzi dla ciebie, dla mnie w Swoim Ciele?

„A wyciągnąwszy łodzie na ląd, opuścili wszystko i poszli za nim.” Łuk.5,11.

Mamy tutaj małe dzieci, te najmniejsze, Elias, Elizeusz. Czego od nich oczekuje się? Żeby jedli i spali. Jeśli to robią, wszyscy są zadowoleni. Kiedy człowiek nawraca się, wszyscy będą zadowoleni, kiedy będzie jadł i odpoczywał, jadł i odpoczywał w Panu i będzie wzrastać, rozwijać się. Jego masa chrześcijanina, chrześcijanki będzie rosła. Będzie coraz bardziej gotowy, będzie wzrastać, bo my oczekujemy od młodych, że będą wzrastać aż dorosną, aż będą mogli służyć. Chwała Bogu! Ale diabeł

chce coś innego. On chce ożywić tych malutkich w swój sposób, żeby stali się ważni i żeby próbowali być mądrzejsi od dorosłych. I do tego pośle swoich nauczycieli.

Pamiętam jak pewnego czasu, kiedy byłem młodym wierzącym, podeszła do mnie pewna siostra i mówi: „Wiesz bracie, ja spodziewam się po tobie już takich wznioślejszych kazań, ty już jesteś taki bardziej dojrzały.” Śmieszne. A ja dokładnie mówiłem to co przeżywałem. Jak i co miałem powiedzieć więc więcej? To diabeł oczekiwał, że ja będę chciał mówić więcej niż dał mi Pan. I co wtedy stałoby się ze mną? Poleciałbym, posypałbym się, bo wyszedłbym do jakichś przemyśleń, a nie trwałbym nadal w rzeczywistości Bożej. Żyj i głoś to kim jesteś dzisiaj, co dzisiaj Pan uczynił w twoim życiu. Mów o tym szczerze i prawdziwie, a nie udawaj kogoś kim nie jesteś. Nie bądź człowiekiem, który jest wprowadzony w aktorstwo i musi grać rolę kogoś lepszego. Nie daj się wprowadzić w te manowce, w te krzaki odstępstwa. Zobacz zawsze czy jesteś tym, którym Chrystus chce, żebyś był, żebyś była, czy On stoi za tym co ty teraz robisz. Jeśli On stoi, to jesteś w dobrym idealnie miejscu i On jest z tobą w tej sprawie, i On odbiera chwałę za twoje życie. Ale jeśli próbujesz już być kimś więcej niż On ci daje, to wtedy wpadasz w kłopot, nie jesteś w stanie zapewnić temu więcej swoje życie. Twoje życie nie nadąża za tym więcej i stajesz się fałszywym, stajesz się złym drogowskazem, mówiącym o czymś czego nie masz, a mówisz, że masz. Jesteś więc kłamcą i diabeł ciebie już używa, żeby zwodzić innych. Czy widzisz to? Dopóki jesteś w pozycji Chrystus, wskazujesz na Chrystusa, twoje życie wskazuje na Chrystusa. Ale kiedy już diabeł dokonuje zmiany w tobie to zaczynasz być większym, większą niż jesteś, wtedy zaczynasz fałszywie pokazywać to czego nie znasz.

Gdzie pokażesz Warszawę pokażesz „tam”, czy „tam”? Gdzie jest Warszawa? Na południu, tak? Widzicie? A więc jeśli orientowałeś się i byłeś tam, to wiesz gdzie jest wschód, gdzie jest północ, gdzie południe, gdzie zachód. I wiesz, w którym miejscu i jak skierować się w kierunku Warszawy. Jaka droga prowadzi do Warszawy z Gdańska? Siódemka. Jedziesz, po drodze masz Elbląg, Ostródę i inne miasta. Kto jechał do Warszawy, ten wie. A jeśli ktoś nie jechał, to co wymyśli? Jedź na Łódź, jedyneką, albo na Szczecin, wydłużając trasę naraża cię na zablądzenie.

I teraz chodzi o to, żeby zrozumieć pewną rzecz, że Jezus pokazuje prawdę i rzeczywistość, a fałsz pokazuje zwiedzenie. Trzeba pilnować się tej jednej drogi, według której Chrystus chce nas prowadzić. A więc On określa kto kim kto jest w Jego Ciele, i każdy otrzymuje zadanie zgodne z umiejscowieniem w Ciele.

Ewangelia Jana 2,24.25:

„Ale sam Jezus nie miał do nich zaufania, bo przejrzał wszystkich. I od nikogo nie potrzebował świadectwa o człowieku; sam bowiem wiedział, co było w człowieku.”

A więc Jezus wie o mnie i o tobie wszystko. Czy ma sens udawać kogoś kim nie jestem, jeśli On wie o mnie wszystko? Rozumiecie, kiedy ja wierzę Jezusowi, że On wie o mnie wszystko, nie będę udawał kogoś kim nie jestem, bo nie ma sensu oszukiwać Tego, który i tak wie o mnie wszystko i wtedy jestem uwolniony, uwolniona od wszelkich takich prób. A jeśli udajesz kogoś kim nie jesteś, wtedy myślisz sobie, że Jezus nie wie o tobie wszystkiego, że On kłamał, że wie wszystko o tobie, i że możesz Go oszukać. Wielu ludzi próbuje to robić. Nie oszukasz. Powiedz prawdę kim jesteś dzisiaj. Powiedz prawdę, ponieważ On lubi prawdę. Piotr powiedział prawdę: „Jestem grzesznikiem, Panie odejdź ode mnie.” Jezus jest prawdą, więc lubi kiedy człowiek mówi prawdę. Jezus nie był przeciwko Piotrowi dlatego, że był grzesznikiem. Jezus był po tej stronie, by Piotra uwolnić z Jego grzechów i uczynić go rybakiem ludzi. Piękne, prawda? Lubię Jezusa za to. Podoba mi się ten Chrystus. On wie czego chce. Ja też chcę wiedzieć

czego chcę. Chcę wiedzieć razem z moim Nauczycielem czego chcę, po co tam idę i co chcę osiągnąć spotykając się z Nim. Nie zależy mi na tym, żeby ludzie mnie podziwiali. Zależy mi na tym, żeby byli uratowani, żeby nie szli drogami bezprawia i nie myśleli sobie, że idą do wieczności. Bo jeśli za życia nie będą ostrzeżeni, to co wtedy stanie się po śmierci?

A więc Jezus wie wszystko. Jezus wiedział też gdzie idzie, prawda? Mówił to: „Idę i będę ukrzyżowany, ale trzeciego dnia zmartwychwstanę.” Jezus wiedział dokąd idzie. On nie szedł w ciemno. Wiedział, że idzie na krzyż. I szedł, i dalej ogłaszał Bożą prawdę.

Gdzie my idziemy? Droga, którą otrzymaliśmy w Chrystusie, prowadzi przed święte oblicze Ojca, dlatego chcemy być gotowi na spotkanie z Ojcem. Pan Jezus powiedział, że ludzie czystego serca Boga oglądać będą. Chcemy mieć czyste serce, chcemy żyć dzięki Bogu, chcemy być między ludźmi, którzy wiedzą o co toczą bitwę, nie między mądralami. Chodzi nam o ludzi świadomych tego, że potrzebują Jezusa, żeby być uratowanymi. A więc uniżenie, posłuszeństwo, wierność, miłość do Tego, który uczynił dla nas wszystko, osobista więź z Nim, mówiliśmy o tym. Każde naczynie musi być napełniane od Niego. Jego Duch musi być w każdym Jego naczyniu, abyśmy zgodnie z Jego Duchem postępowali tutaj na ziemi. Wiemy, że On tu wróci, a więc chcemy być gotowi. Cieszymy się, że On podjął się tego dzieła zbawczego, a więc nie boimy się. „Nie bój się Piotrze.” Nie boimy się, że On nie poradzi sobie z nami. Ufamy, że da sobie radę, dlatego nie puścimy się Go, ponieważ tylko On poradzi sobie z nami. Będziemy trzymać się Pana Jezusa, bo wiemy, że On jak zaczął też i nas przeprowadzi. A więc Pan Jezus wie o sobie wszystko.

Kiedy widzisz człowieka i człowiek jest dla ciebie tajemnicą, to czy to jest dobrze, czy źle? Tajemni ludzie, ukryte rzeczy; czy to jest dobrze, czy źle? Powinna być jawność, otwartość, szczerość i prawość. Dlaczego są więc zamknięcia? Dlaczego ludzie są zakryci i dlaczego skrywają swoje rzeczy? Bo nie chcą być jawni. Dlaczego? Bo wolą diabła. Diabeł jest ciemnością. Skrywać się w ciemnościach, to ukryć się przed innymi, żeby inni nie wiedzieli o mnie, co mogłoby spowodować, że myśleliby tak a nie inaczej. A Jezus wyprowadza nas na światło. Wyprowadza wszystkich grzeszników na światło i daje wszystkim możliwość oczyszczenia. Czy to nie jest piękne? Ale diabeł nadal chce tajemnych ludzi, tajemne zrzeszenia, tajemne połączenia, inne tajemne rzeczy. Ale my wyszliśmy na światło i chwała Bogu za to. Wiemy, że chcemy się ratować, wiemy, że nie jesteśmy doskonali, ale nie chcemy pozostać w formie: "O, niedoskonali, to będziemy sobie robić co chcemy." Chcemy uczyć się Jezusa i tak żyć, zależy nam na tym, żeby stanąć przed Jego obliczem jako święci, przygotowani na spotkanie z Nim.

Czy zdajemy sobie sprawę z tego gdzie zmierza cała ludzkość? Ona idzie w swoją tragedię. Jezus powiedział, że na szerokiej drodze są tłumy. Tłumy idą w tragedię. Czy dobrze jest być włączonym w te tłumy? Czy nie lepiej być pośród tych niewielu, którzy idą wąską drogą, którzy widzą światło, które im świeci i wiedzą dokąd idą? Wiedzą, że ziemia ginie i ludzkość odrzuca Chrystusa, by nie skorzystać z drogi zbawienia. Chcą żyć w taki sposób, który pozwoli im żyć jeszcze jak świat, dlatego nie chcą puścić się tego świata. I są ci, którzy już puścili się, którzy odnaleźli swoje życie w Jezusie, całą nadzieję w Jezusie. Ich jest niewielu. Niewielu poddało się tej drodze, by ona zawiodła ich do wieczności.

A więc wierzący człowiek zdaje sobie sprawę, że jeśli będzie znaleziony w liczbie ludzi świata, to zginie. Ale jeśli będzie znaleziony w liczbie Chrystusa, to żyć będzie na wieki. Gdzie więc jest dzisiaj twoje i moje miejsce? Jeśli wiemy o tym, rozumiemy to gdzie jest tragedia, a gdzie szczęście, to gdzie jest nasze miejsce dzisiaj? Można to rozumieć i nic z tym nie zrobić, albo zrobić to co trzeba, zacząć się ratować w Chrystusie, przyjmować oczyszczenie, uwalniać się od rzeczy, które są złe, przyjmować coraz więcej z tego kim On jest, by się ratować. Jezus mówi: "Kto będzie wzywać imienia Pańskiego, imienia Jezusa Chrystusa, zbawiony będzie." A głównym punktem doświadczenia jest grzech. Jezus przyszedł

zbawić nas z naszych grzechów; dać nam świadomość zbawionych, znających prawdę o naszej teraźniejszości i przyszłości.

Noe skrył się w arce, Bóg kazał mu zbudować arkę. I kiedy przyszedł potop, Noe przeżył w arce cały potop. I później kiedy wody opadły, Noe mógł stojąc na ziemi oddać Bogu chwałę. I my kiedyś oddamy Bogu w taki sposób chwałę, jak się oddaje będąc z kimś twarzą w twarz. Staniemy przed świętym obliczem naszego Ojca, święci w Chrystusie i chwała, która należy się Wszechmogącemu będzie oddana Mu z całkowicie należnym Mu szacunkiem. Do tego zmierzam, do tego potrzebuję też Jego Syna, żeby oczyszczał mnie On, Ten, który zna Ojca. I żeby przyprowadził ciebie też do tego, żebyśmy wszyscy ratowali się w Chrystusie, żebyśmy nie dali się zwieść i oszukać i nie spędzili czasu dla marności. Wiecie, ilu ludzi nie ma serca, żeby spędzać ten czas z Jezusem, a więc diabeł organizuje im różne inne rzeczy i zapewnia im to, żeby czas ich był spędzony bez Chrystusa. Ale jakaż tragedia za tym idzie?!

Jezus mówi: *"Kto trwa we Mnie, ten wydaje wiele owocu, bo beze Mnie nic uczynić nie możecie"*, nic co podoba się Ojcu nie możemy uczynić bez Jezusa. Chwała Bogu, że jest Jezus, tak? Kiedy coraz bardziej widzę, że tylko Jezus zapewnia mi to, że mogę coś takiego właśnie uczynić, o czym Ojciec powie: „To mi się podoba”, to wtedy potrzebuję Jezusa, żeby żyć. Więc On jest najważniejszy, najbardziej potrzebny. Kiedy wiem, że Jezus mówi zawsze prawdę i każde Jego Słowo jest prawdą, to kiedy czytam Jego Słowa i mówię: „Amen. To jest prawda. Tak ma być, inaczej nie może być.” Jeśli Jego Słowo daje mi gwarancję, że żyjąc tym Słowem nie będę oglądał śmierci na wieki, jeśli Jego Słowo jest dla mnie podstawą, i żebym ja trzymał się na tej ziemi tego czego On chce, to mówię: „Amen. To jest prawda.” Chcę zgadzać się z Jezusem, a nie dyskutować.

W Ewangelii Marka w 16 rozdziale Pan Jezus mówi takie Słowa:

„I rzekł im: Idąc na cały świat, głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.” Mk.16,15.16.

Kto uwierzy, zostanie ochrzczony, będzie zbawiony. To mówi Jezus. I tak jest i amen. Taka jest prawda. Człowiek musi uwierzyć, że tylko w Jezusie Chrystusie jest zbawienie i ten człowiek daje się zanurzyć w śmierć Chrystusa, by dostać zbawienie. Jezus mówi zawsze prawdę, w każdej chwili mówi prawdę. Nie tylko wtedy kiedy ja uważam, że On mówi prawdę, On zawsze mówi prawdę, bo On jest Prawdą. Nie mogę jednych Słów Jezusa przyjąć, a następnych nie przyjąć, bo uważam, że to chyba o co innego chodziło. Jeśli przyjąłem, że w chrzcie umarłem dla świata, dla grzechu i dla siebie samego, by żyć już dzięki Chrystusowi dla woli Ojca, to jest amen, bo Jezus tak powiedział. Od tej chwili, w każdej chwili mów: "Bo Jezus tak powiedział. Jezus to powiedział i amen." Nie zgadzam się z żadnym innym twierdzeniem, choćby sto tysięcy biblijnych nauczycieli stanęło i powiedziało: "Jest inaczej". Jezus powiedział i amen. I koniec. To jest Nauczyciel, jedyny Nauczyciel. I nie może nauka kogokolwiek, jeżeli jest posłany od Chrystusa, sprzeczać się z nauką Nauczyciela. Musi to być Jego nauka. Chwała Bogu, że jest ktoś kto wie co mówi, że można trzymać się Jego Słów jako wyroczni i na pewno potwierdzi się każde Jego Słowo. On powiedział to: "Ja potwierdzę każde swoje Słowo." Trzymajmy się Go, walczmy i wygramy. Wygramy z diabłem, niech to się nam zacznie coraz bardziej podobać - zwycięstwo, chwała, pokonanie wroga, radość zbawionych, szczęście tych, którzy znają Jezusa.

Ewangelia Jana 12,23-26:

„A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym

ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je,”

Czy słyszysz te Słowa? Ja słyszę je. Jeśli nie utraciłem życia dla Jezusa, to stracę je! Rozumiesz? Strać swoje życie dla Jezusa. Traciliśmy je dla wielu różnych rzeczy, traciliśmy je dla zaspokajania swoich namiętności, pożądliwości, czy czegośkolwiek. Straćmy to swoje życie dla Niego, bo On powiedział co będzie dane tym, którzy stracą swoje życie dla Niego.

„a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój.” Jan 12,25.26.

A ja wiem jak służyć Jezusowi, ty też wiesz jak służyć Jezusowi - pomnażając to co On zaczął. To jest służba. Żyję dla pomnażania, nie dla gubienia, dla pomnażania tego co zaczął Jezus. To ma się pomnażać. Następni mają wchodzić w tą samą pozycję - oddać życie Nauczycielowi, Jezusowi Chrystusowi, odpocząć od swoich ludzkich dzieł i żyć dzięki Niemu, tracąc to ziemskie życie w oczach ludzi i zyskując wieczne w oczach Boga. Jezu mówi: „Uczci go Ojciec mój, tego kto odda swoje życie, tego kto będzie wzrastać, by pomnażać dla Pana, nie dla siebie, ale dla Pana.” Jest wielu nauczycieli, którzy ciągną do siebie, żeby pomnażać to co oni chcą, ale niewielu jest tych, którzy ciągną do Jezusa, żeby człowiek pomnażał to co jest Jezusa, żeby nie zbierać chwały dla siebie, ale chwałę dla Jezusa, żebyś żył, żyła życiem Jezusa, żeby twoje życie było obfite, rozpalone dla Pana płomieniem Ducha Świętego. "Uczci go" - jakie to ważne Słowa. Jezus mówi: "Jeśli Mi służysz, uczci cię Ojciec mój." Nie ma takiej wypowiedzi, która równałaby się z wypowiedzią Ojca: "Służyłeś Mojemu Synowi, oto chwała, w której będziesz całą wieczność." Alleluja. Chwała Bogu. Wiecie, wydaje się, że ktoś marnuje życie, a ten człowiek zyskuje życie i Bóg coraz bardziej objawia mu Swego Syna, coraz więcej jest świadomy tego kim jest Chrystus i za Nim idzie.

Ewangelia Jana 8,12:

„A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.”

„Kto idzie za Mną, nie będzie błądził”. Chwała Bogu. Idź za Nim, idź za Nim, idź za Jezusem. Ucz się Jezusa, poznawaj Jezusa, czytając Biblię, praktycznie stosuj się do tych Słów, bądź uczniem Jezusa, który ma na sobie codziennie krzyż, własną śmierć, w swoim myśleniu, w swoim życiu. Bądź martwy, myśl tak: „Moje życie ma sens, gdy Jezus je używa.” Żyj dla Jego chwały. Będziemy wszyscy radować się tym, bo owoc twego życia będzie dobrym dla mnie, a mój owoc, mego życia dzięki Chrystusowi, będzie dobry dla ciebie. Nie będzie to trujące, będzie to coś co jest dobre, Boże, prawdziwe. Będą to słowa czyste, przetopione, prawdziwe. Będzie to życie, które jest dokładnie tym życiem, o którym będziesz mówić, które będziesz głosić. Paweł mówi: "Nie głoszę nic innego jak tylko to co On uczynił już we mnie." Głoś jak najwięcej, bracie, siostro, co Chrystus uczynił w tobie. Miej coraz obficie napelnione swoje życie, to swoje naczynie miej napelnione obfitością Chrystusa, abyś rozgłaszał, rozgłaszała to co Chrystus ci czyni. To jest najważniejsza sprawa. Nie to co ja myślę, ale to co On mi czyni, co On sam potwierdza w moim życiu, w twoim życiu. Chwała Bogu! Niech będzie jak najwięcej prawdziwych ludzi, którzy przejdą przez wszystkie doświadczenia i wiedzą coraz lepiej kogo uchwycili się.

Ewangelia Łukasza 9,23-26:

„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój

na siebie codziennie, i naśladowe mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją,

Inaczej na zabawkach tego świata, na walorach tego świata i te inne rzeczy. Kto tego chce, to straci, ale kto zrezygnuje, aby mieć radość w Chrystusie, ten zyska.

„kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych.”

I to mówi Jezus. Widzicie, diabeł wie, że to Jezus powiedział. A więc możemy się spodziewać na pewno frontального ataku, żeby zawstydzić nas i żebyśmy zamknęli buzie, zamknęli życie przed Jezusem, żeby przypadkiem ktoś nie wyśmiał się z nas, czy nie zakpił z nas. Diabeł uderzy, ponieważ wie, że Jezus powiedział, co będzie z tym co się zawstydzi.

Rozumiecie, kiedy Izrael szedł, diabeł wiedział, że musi namówić Balaaka do tego, żeby on wysłał swoje córki, żeby Izraelici wzięli je i wtedy sam Bóg stanie się wrogiem. Bo Bóg powiedział, że mój lud ma być święty. Więc diabeł wie, że Jezus to powiedział, a więc możesz spodziewać się, że będzie próbował zawstydzać cię. Czy próbuje? Każdego z nas. Nie próbuje zawstydzać jedynie swoich, którzy i tak kłamią. Oni nie mają żadnego wstydu, mogą mówić, bo i tak nie żyją tak. Ale jeśli to jest dziecko Boże, to ono ma wojnę i musi wygrać. I każdy z nas musi ją wygrać i każdy z nas ma tę wojnę, i każdy z nas doznaje jak diabeł w jakimś momencie najeżdża nas ze swoją armią zawstydzenia, żeby nas zamknąć w zawstydzeniu. Jeśli uda mu się raz, drugi, czy trzeci, już jest mu coraz łatwiej. Najpierw człowiek jest zadowolony, wdzięczny, szczęśliwy, ogłasza o Jezusie, a tutaj ludzie szydzą, kpią, żartują sobie z niego, złością się na niego i człowiek powoli myśli: co jest? I zaczyna przemykać się. Jezus wie, że musimy stoczyć tę bitwę. Doświadczony jest we wszystkim jak my. "Aby świat cały poznał, że Ja miłuję Ojca i pełnię Jego wole". Aby świat cały poznał, że my miłujemy Jezusa i pełniemy Jego wolę. Żyjmy, wygramy, módlmy się o siebie o to, żeby każdy był bohaterem nie w walce z bratem, siostrą, ale w wojnie z diabłem. I obyśmy wszyscy byli bohaterami. Pamiętajmy o sobie nawzajem. Bierzemy udział w najtrudniejszej wojnie jaka się tutaj toczy i potrzebujemy sił z Pana naszego Jezusa Chrystusa, żeby wygrać.

Rozumiecie, jeśli diabłu uda się ciebie czy mnie powalić, wtedy staje się naszym oskarżycielem: „Widzisz co to za Kościół, sami żyjący dla siebie, dla swoich idei, dla swoich pomysłów i pośród takiego Kościoła chcesz w ogóle żyć, chcesz coś dobrego robić?” Rozumiesz, najpierw człowieka atakuje, doprowadza do grzechu, a potem oskarża. Mamy wojnę z kimś przebiegłym i chytrym. Diabeł też zna każde Słowo, które czytam z Biblii i tym Słowem zaatakuje mnie i ciebie. Ale on atakuje w kłamliwy sposób, podczas gdy ja znam Słowo w Boży sposób. Ja znam prawdę Słowa, a on chce mnie okłamać, dołączając do Słowa coś swego. Dlatego Słowo Boże to jest miecz Ducha Świętego ku natarciu i obronie.

A więc ratujmy się wszyscy, ratujmy się, bądźmy szczerzy i prawdziwi, nie skryci, zamknięci, tajemni. To ma być jasne zgromadzenie ludzi, którzy są szczerzy, prawdziwie chcą porzucać zło, oczyszczać się, ratować się, wygrać bitwę. Mamy wojnę. Powinniśmy być bliżej, bliżej siebie, świadomi, że grzech może zanieczyszczać, nie chcemy brudzić się nim. Mówiliśmy już; mogę robić coś przy samochodzie, mam rękę w smarach i przychodzi ktoś bliski mi, a ja: „O, witam cię” i podaję mu tę rękę w smarach? Nie. Dlaczego nie podaję? Bo szanuję tego człowieka i nie chciałbym zasmarować go tymi smarami. „Poczekaj, umyję ręce, przywitamy się kochany przyjacielu”. Idę, myję ręce i witam się z nim. I tak samo my, kiedy przychodzimy, chcemy być czysti, chcemy być razem przed Bożym obliczem, chcemy uwielbiać Go w jednym Duchu, naszego wspaniałego Ojca. Dlatego oczyszczamy się, bo szanujemy Go i szanujemy siebie nawzajem. To jest Kościół, to jest Jego oblubienica, o którą On troszczy się.

I teraz sprawa bardzo ważna. W sumie całe nasze życie Bóg chce zamienić w pieśń. Jezus mówi: „Będę Ci śpiewał pośród zgromadzenia.” Jak śpiewał? Jezus przychodzi tu i staje, i zaczyna śpiewać. Jak śpiewać? Przez nas chce śpiewać. Jaka to ma być pieśń? Pieśń uwielbienia, pieśń chwały. A więc jaki ja muszę być, żeby On przeze mnie dzisiaj tu śpiewał? ...O, widzicie i o to tu chodzi. Nie tylko, żeby usta śpiewały, On chce w nas śpiewać Ojcu pieśń dziękczynną, że Ojciec posłał nam Go, żeby On zbawił nas z naszych grzechów, i żebyśmy my byli tymi naczyniami, przez które On będzie chwalić Ojca. A diabeł wie, że Chrystus tego chce, i że tego chce Ojciec, a więc będzie próbował przeszkodzić temu i to jest nasza wojna właśnie. Wygrywajmy ją, zachowujmy czyste serca, czyste usta dla Ojca i Syna Jego a Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zacniemy może od Księgo Izajasza, 12 rozdział:

„I powiesz w owym dniu: Dziękuję ci, Panie, gdyż gniewałeś się wprawdzie na mnie, lecz twój gniew ustał i pocieszyłeś mnie. Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim.” Izaj.12, 1.2.

Pan jest moją pieśnią, moim życiem, moim zbawieniem. Chwała Bogu! Pieśnią, pieśnią żywych, nie pieśnią udawaną, pieśnią żywych. Śpiewasz dokładnie to kim jesteś. Tak jak każda jedna struna ma swój dźwięk, tak my mamy swoje miejsce w tym wszystkim i każdy wydaje dźwięk stosowny do ustalenia przez Boga. A wszystko to tworzy jedną wspaniałą melodię, uwielbienia i chwały. Jeśli tak jest, wtedy to wszystko jest piękną, wspaniałą pieśnią.

„I będziecie czerpać z radością ze źródeł zbawienia. I będziecie mówić w owym dniu: Dziękujcie Panu, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie wśród ludów jego sprawy, wspominajcie, że jego imię jest wspaniałe. Grajcie Panu, bo wielkich dzieł dokonał, niech to będzie wiadome na całej ziemi. Wykrzykuj i śpiewaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraelski.” Iz.12, 3-6.

A wy grajcie i śpiewajcie w sercach swoich, mówi Nowy Testament. Chwała Bogu! Będziemy grać i śpiewać dzięki Chrystusowi. Nie dzięki staremu człowiekowi z tą fałszywą nutą obłudy, ale będziemy mieli w sobie czystą nutę chwały Jezusa. Tu Małgosia gra i każda nutka ma swoje znaczenie. My jesteśmy jak te nutki dla Pana, a tworzymy całą melodię. A weź tu wstaw jej fałszywą nutkę, albo dwie i zobaczysz co będzie. Już nie zagra dobrze. Pan chce mieć nas dla własnej chwały, chce żebyśmy byli dla Niego, żebyśmy byli święci, szczęśliwi i wspaniali w Synu Jego.

Księga Izajasza 26 rozdział, 1-6. I znowu mamy:

„W owym dniu tę pieśń śpiewać będą w ziemi judzkiej: Mamy miasto potężne; dla ocalenia wzniosł On wały obronne i baszty. Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy, który dochowuje wierności! Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał. Ufajcie po wsze czasy Panu,”

To jest pieśń, to jest śpiewana pieśń.

„gdyż Pan jest skałą wieczną. On bowiem powala tych, którzy mieszkają wysoko, w mieście wyniosłym; poniża je aż do ziemi, rzuca je w proch, i depcą je nogi, nogi nędzarza, kroki ubogich.”

Mam dla ciebie zadanie domowe. Zobacz gdzie się ta pieśń kończy i na następne zgromadzenie przyjdź i powiedz gdzie ona się kończy. Pieśń, pieśń dla Boga, pieśń uwielbienia, pieśń chwały, pieśń

mówienia kim On jest, jaki On jest. Chwała Bogu!

Jeszcze 42 rozdział Księgi Izajasza, 10-16:

„Śpiewajcie Panu pieśń nową, pieśń ku jego czci od krańców ziemi; niech zaszumi morze i wszystko, co w nim jest, wyspy i ich mieszkańcy. Niech się odezwie pustynia i ci, którzy nią ciągną, osiedla, gdzie mieszkają Kedareńczycy; niech się głośno weselą mieszkańcy skalistych gór, niech radośnie wołają ze szczytów górskich! Niech oddają Panu cześć i niech zwiastują jego chwałę na wyspach! Pan wyrusza jak bohater, jak wojownik budzi zapal do walki, rzuca donośny zew bojowy, wydaje okrzyk, nad swoimi wrogami odnosi zwycięstwo. Już długo milczałem, nie odzywałem się, powstrzymywałem się; lecz teraz jak rodząca będę krzyczeć, będę zawodzić i skomleć. Spustoszę góry i pagórki, i wysuszę wszystką ich zielen, przemienię rzeki w suchą ziemię i bagna osuszę. I poprowadzę ślepych drogą, której nie znają, ścieżkami im nieznanymi ich powiodę, ciemność przed nimi obróć w jasność, a miejsca nierówne w równinę. Oto rzeczy, których dokonam i nie zaniedbam ich!”

Chwała Bogu! Uczmy się nowej pieśni, pieśni grających serc, świętych umysłów, pieśni uwielbiającego Syna Bożego. Piękne zadanie na ziemi, tylko do Niego należeć, tylko do Niego należeć, nieustannie do Niego należeć.

W sumie zaznaczyliśmy ten temat, a resztę przecież możemy sami czytać śpiewając Bogu w domach swoich, chwaląc Boga. Psalm 119 też był przecież śpiewany.

2Księga Mojżeszowa 15 rozdział. Pieśń Mojżesza:

„Wtedy zaśpiewał Mojżesz i synowie i następującą pieśń Panu: Zaśpiewam Panu, gdyż nader wspaniałą się okazał.”

I śpiewał. O czym on śpiewa? O czymś wymyślonym przez siebie? Nie. On śpiewa o rzeczywistości, którą przeszedł. Nasze pieśni to musi być rzeczywistość, albo proroctwo, a nie śpiewanki, układanki, żeby ludziom się milej słuchało, ale pieśni, które są prawdziwe. To są pieśni prawdziwe. Mojżesz śpiewa pieśń o prawdzie, którą właśnie przeżyli. Ta pieśń oddaje Bogu chwałę, który przeprowadził ich przez Morze Czerwone, a wrogowie ich poginęli.

I kiedy bracia zaśpiewali:

„Wtedy prorokini Miriam, siostra Aarona, wzięła w rękę swoją bęben, a wszystkie kobiety wyszły za nią z bębnami i w płasach. Wtedy Miriam zaśpiewała: Śpiewajcie Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał: Konia i jego jeźdźca wrzucił w morze!” 2Mojż.15,20-21.

Co ona śpiewa? Pieśń Mojżesza. Alleluja. Chwała Bogu! Taki jest Pan. Mamy śpiewać pieśń Jezusa, Kościele kochany, mamy powtarzać za Jezusem to co On śpiewa. To jest nasza lekcja. Śpiewajmy z Panem, śpiewajmy Słowami Jezusa. Śpiewajmy przez Niego prawdą, która jest w nas.

5Księga Mojżeszowa 32 rozdział. Ależ ten Mojżesz też był taki rozśpiewany. Tak, jego serce gra i śpiewa Bogu chwałę. A i Bóg wcześniej jeszcze mówił:

„Więc teraz spiszcie sobie tę pieśń i naucz jej synów izraelskich. Włóż ją w ich usta, aby ta pieśń była dla mnie świadkiem przeciwko synom izraelskim. Kiedy bowiem wprowadzę go do ziemi, opływającej w mleko i

miód, którą przysiągłem jego ojcom, będzie jadł i naje się do syta, i utyje, i zwróci się do innych bogów, i będzie im służył, mną zaś pogardzi i złamię moje przymierze. A gdy osiągną go liczne niedole i uciski, wtedy odezwie się ta pieśń przed nimi jako świadek”5Moj.31,19-21a

Pieśń prawdy. I później Mojżesz w 32 rozdziale śpiewa tę pieśń.

Duch Boży napęnia nas śpiewem. Jakie to piękne. Kochani, wspaniali ludzie, my mamy Jezusa. Nie musimy już grać i śpiewać na starą diabelską nutę chytrości, przebiegłości, złośliwości, przypodobywania się innym. Możemy grać i śpiewać na nutę miłości, radości i pokoju, uczciwości, wierności. Alleluja! Wspaniałą pieśń Chrystusa, dzięki Chrystusowi w nas. My nie układamy tej pieśni, to On ją w nas układa. Co dzień, kiedy ja należę do Niego, On wkłada Swoją pieśń we mnie i w ciebie. Gdy razem spotykamy się, słyszymy ją.

Księga Sędziów 5 rozdział. Widzimy tutaj śpiewającą Deborah. To była prorokini w Izraelu. Ona śpiewała Bogu. Co się stało, dlaczego śpiewała? Ona śpiewała o wydarzeniu, które się stało, oddając Bogu chwałę. Alleluja. A ile Dawid śpiewał. Ile po domach śpiewano i śpiewa się dla Pana nową pieśń, pieśń pokoju. Alleluja. To jest wspaniały Chrystus! Tego Chrystusa potrzebowaliśmy. To jest Jedyny, który zbawia, napęnia zadowoleniem i wdzięcznym sercem. Dlatego w pewnym momencie zaczął nam dawać pieśni, ale pieśni prawdy. Nie pieśni, które miałyby być jakimiś następnymi refrenikami, ale pieśni prawdy, Jego prawdy w nas.

I tak musimy uczyć się tej pieśni z Panem, tak że mówimy o niej, wspominamy o niej, zachęcamy do niej, żeby uczyć się jej, należąc do Chrystusa. Jeśli wrogowi gdzieś uda się wsadzić te złe nuty i człowiek zazgrzyta, to lepiej natychmiast oczyścić się z tych nutek, żeby melodia była nadal czysta, piękna, chwalebna.

Księga Objawienia 15 rozdział, 1-4:

„I widziałem inny znak na niebie, wielki i dziwny: siedmiu aniołów z siedmiu ostatnimi plagami, gdyż na nich zakończył się gniew Boży. I widziałem jakby morze szkliste zmieszane z ogniem, i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklistym, trzymając harfy Boże. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są dzieła twoje, Panie, Boże Wszechmogący; sprawiedliwe są drogi twoje, Królu narodów; któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje.”

Pieśń, w niebie cały czas śpiewana jest pieśń. Jaka to jest pieśń? Jaka to jest pieśń? "Święty, Święty, Święty jest Bóg Wszechmogący, Ten, który jest, i który był, i który ma przyjść". I wszyscy w niebie upadają przed Nim i oddają Mu chwałę. I znowu wstają i śpiewają: "Święty, Święty, Święty jest Bóg". Chcemy tego Boga poznawać. Nie bójmy się, że On nas nie będzie chciał. On chce nas, bo posłał Syna, ale bójmy się nie przyjmować Syna i myśleć, że On nas zaakceptuje, bo to jest oszustwo. Tylko w Synu, tylko przez Syna.

Księga Objawienia 14,3:

„I śpiewali nową pieśń przed tronem i przed czterema postaciami i przed starszymi; i nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć, jak tylko owe sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy zostali wykupieni z ziemi.”

Doświadczenia jakie przechodzą dzieci Boże tworzą pieśń. Niech ta pieśń wzmacnia się w nas,

uwielbiając Chrystusa, niech w tych pieśniach będzie coraz więcej objawionego Syna Bożego. Amen.